

PORANNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna”).

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania
gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca
się 60 halerczy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ —
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ —

W Niemczech miesięcznie 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ —

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy
lub jego miejsce 24 hal. Nadstane za wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz
2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. —
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy
tłustymi czcionkami liczą się po dwójnie. Numer
pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 1021.

Lwów, wtorek 3. grudnia 1912

Rok II.

Widnokrąg nadal chmurny.

Rosya milczy. — Rokowania pokojowe idą opornie. Blokada Walony.

Lwów, 3 grudnia.

(==) Chwilowy promień słońca na schmu-
rzonem widnokręgu Europy okazał się błyskiem
reflektorów, puszczonego z redakcji dzienników
wiedeńskich, które „na niedzielę” chciały uspo-
koić zatrwożonych Wiedeńczyków. Wiadomość o
cofaniu się Rosyi w stosunku do żądań serb-
skich okazały się zwyczajną kaczką, wylęgłą —
jak nie bez słuszności wnioskuje informator na-
szego wiedeńskiego korespondenta (p. niżej), —
w pewnych kręgach serbskich, dążących do spro-
wokowania publicznej opinii w Rosyi przeciw
pokojowej polityce Sazonowa.

Sytuacja jest więc nadal niezmieniona, co
po 10 dniach raczej można uważać za polepsze-
nie jej, niż za pogorszenie. Decyzja nie tak
prędko nastąpi, ponieważ uzależniona jest od za-
warcia pokoju na Bałkanie — pokój zaś zaczy-
na się coś psuć. W Związku bałkańskim coraz
wydatniej występują rysy, nieporozumienia grecko-
bułgarskie i serbsko-czarnogórskie nie dadzą się
do wspólnego sprowadzić mianownika, zaś Gre-
cja wprost oświadcza, że nie godzi się na wa-
runki zawieszenia broni. Taki stan rzeczy może
przewlec sprawę zawarcia pokoju, a z nim i
chwile rozstrzygnięcia sytuacji w Europie. Gładko
w każdym razie pokój nie będzie zawarty.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 3 grudnia.

Ze źródła dobrze informowanego otrzy-
muje Wasz korespondent następujące uwagi:

Sytuacja się nie zmieniła
na gorszą, co w obecnych naprężonych
warunkach bardzo dużo znaczy. Wypadkiem
dnia jest mowa kanclerza Beth-
manna Hollwega, stwierdzająca to, o
czem nigdy nie wątpiliśmy, że Niemcy wypełnią
wszystkie zobowiązania wobec nas, tak jak i my
wypełnimy zobowiązania wobec Niemiec. Wiado-
mość, podana w niedzielę przez kilka dzienni-
ków, jakoby rząd rosyjski zwrócił się do naszego
z oświadczeniem, że nie popiera żądań
Serbii w sprawie portu, jest nieprawdzi-
wa. Być może, że źródło jej znajduje
się w Belgradzie, który przez pu-
szczenie jej w obieg chciał spróbować opi-
nię publiczną w Rosyi przeciwko Sazonowi.
Stwierdzić należy, że dyplomacja rosyjska
zachowuje się od początku wobec nas po-

prawnie, nie było też powodu do specjalnej ja-
kiejś manifestacji. Ciągłe ma jeszcze znaczenie
artykuł oficjalnej „Rossii”, że Rosya upra-
wia wyłącznie politykę rosyj-
ską, t. zn. nie uprawia polityki serbskiej.

Co do Serbii zwraca uwagę fakt, że prasa
rządowa uderza w ton bardziej umiarkowany,
zapewne pod wpływem perswazyi mocarstw.
Było to konieczne wobec agresywnego tonu prasy
serbskiej nieoficjalnej. Co do meritum sprawy
nie widać jednakże żadnego nawrotu.

— Czy sprawozdanie konsula Edla bę-
dzie ogłoszone w formie książki czerwonej? —
zapytałem.

— Księga czerwona pojawi się na najbliż-
szej sesji delegacji.

— Czy prawdą jest to, co o przygodach
Prochaski pisały dzienniki?

— Jeśli nawet nie wszystko jest prawdą,
to w każdym razie za to, co go spotkało bę-
dziemy mieli prawo żądać stanowczego za-
dośćuczynienia. Dość powiedzieć, że Procha-
ska był w niebezpieczeństwie życia, był
obrzucany wyzwiskami i internowany.

— Czy istotnie Austro-Węgry postawią w
tej mierze tak ostre warunki, jak opowiadają w
Wiedniu?

— Są to dowolne kombinacje prasy. Prasa
uczyniła tyle kombinacji, że jedna z tych
może być prawdziwa.

— Kiedy wracają konsulowie Edl i Pro-
chaska do Wiednia?

— Edl odjechał teraz do Prizren, Procha-
ska nadal pozostanie na stanowisku. W Serbii
domagano się wprawdzie odwołania go, my nie
mamy jednak najmniejszego powodu uczynić
temu żądaniu zadość.

— Czy prawda jest, że ks. Ahmed
Fuad upatrzony jest na władcę Albanii?

— Ani rząd nasz, ani włoski nie zajmował
się jeszcze tą sprawą. Naprzód musi być Alba-
nia zorganizowana jako państwo, kwestya panu-
jącego będzie załatwiona dopiero na końcu.

— Jak się ma sprawa rokowań pokojo-
wych?

— Na razie mamy zawieszenie broni. Nie
jest ono połączone z żadnym terminem i będzie
mogło być zerwane za 48 godzinnym wypowie-
dzeniem. Co do warunków pokojowych sprawa
nie jest jeszcze wyjaśniona.

— Czy należy w bieżącym tygodniu ocze-

kiwać jakichś ważnych decyzji? zapyta-
łem w końcu uprzejmego mego informatora.

— Nie sądzę, chyba gdyby nastąpiły
jakieś nieprzewidziane komplikacje.

„Niemcy spełnią obowiązek“.

Debata zagraniczna w Reichstagu.

Berlin. (TBK). W Reichstagu było wczoraj
na porządku dziennym pierwsze czytanie budżetu.

Kancelarz Rzeszy Bethmann-Hollweg
oświadczył, że zajścia na Bałkanie od lat dzie-
siętników przykuwały uwagę wielkich mocarstw Eu-
ropy. Trudności tam się wylaniające polegały na
różnicy ras i wyznań. Od początku wybuchu
wojny dążenia Niemiec zmierzały ku temu, by
nie doszło do zawiłków wojennych między wiel-
kimi mocarstwami i by wojnę zlokalizować.
Wprawdzie zajścia na Bałkanie bezpośrednio nie
dotykały Niemiec, to przecie mimo to Niemcy
są uprawnione i zobowiązane na równi z innymi
mocarstwami zabrać głos przy nowem uregulo-
waniu spraw wynikłych z obecnej wojny, gdyż
w ukształtowaniu stosunków gospodarczych na
wschodzie Niemcy istotnie są bezpo-
średnio interesowane. Przytem Niemcy
przy uregulowaniu pewnych spraw zabiorą głos
na rzecz swych sojuszników. Strony prowa-
dzące wojnę nie przeczą, że wielkie mocarstwa
przy ostatecznem uregulowaniu wyników wojny
muszą podkreślić swe interesy i są powołane do
współdziałania na podstawie tychże interesów.
Naturalnie z korzyścią będzie, by żądania mo-
carstw były wprzód propagowane. Dla osiągnię-
cia tego celu odbywa się żywa wymiana zdań
między mocarstwami, o czem mowca niczego
bliższego powiedzieć nie może, ponieważ kon-
wersacya ta jeszcze trwa.

Gdyby między jednym z mocarstw a jedną ze
stron prowadzących wojnę wynikły przeciwień-
stwa niemożliwe do rozwiązania, a to będzie
rzeczą bezpośrednio interesowanych mocarstw w
konkretnym wypadku zgłosić swe żądania
i je przeprowadzić. Dotyczy to także na-
szych sojuszników. Gdyby zaś oni w swych
interesach wbrew wszeikiemu oczekiwaniu
zostali ze strony trzeciej zaatakowani a tem-
samem czuli się w swej egzystencji zagrożeni
to w takim wypadku my, wierni naszemu obo-
wiązkowi sprzymierzeńca stanęlibyśmy sil-

nie i energicznie po ich stronie i wtedy dla przestrzegania naszego własnego stanowiska w Europie i dla obrony bezpieczeństwa i przyszłości naszego własnego kraju walczylibyśmy (fechten) po stronie naszych sojuszników. Jesteśmy przekonani, że wówczas mielibyśmy za sobą cały naród (żywe okrzyki: brawo!).

Kancelerz podkreśla następnie stosunek Niemiec do Turcji i podnosi, że w interesie Niemiec leży utrzymanie Turcji pod względem gospodarczym i jej wzmocnienie. Niemcy starały sobie zaskarbić sympatyje obu stron wojujących i uważają Turcję po zawarciu pokoju za ważny ekonomiczny i polityczny czynnik, który powinien być utrzymany przy życiu.

P. Ledebur (soc.) wytyka, że kancelerz nie powiedział, kiedy wyniknie dla Niemiec konieczność wystąpienia z bronią w rękę. Potępia ostro politykę reakcyjną Abdula Hamida i popieranie jej przez Niemcy, nie wie, kto jest gorszy, Abdul Hamid, czy car Mikołaj II. Rosya stara się zgnieść żyjące w jej granicach ludy, dowodem tego jest los Polaków, Estonów i Finlandczyków. Wytyka w ostrych i obraźliwych słowach, że rozstrzygnięcie o losie Niemiec spoczywa w rękę Austro-Węgier i Włoch. Niemcy musiałyby wystąpić w obronie interesów, które dla nich nie są interesami żywotnymi. Gdyby przyszło do wojny, będzie rzeczą proletariatu wystąpić z odpowiednią akcją. Nie sądzi, by proletariatus miał się zgodzić na prowadzenie na rzeź.

Sekr. stanu Kiderlen-Wächter odpiiera obraźliwe ataki przedmowcy, wystosowane przeciwko zaprzyjaźnionemu monarsze jednego z państw sąsiednich.

P. Spahn (centr.) stwierdza, że jeśli Niemcy staną w obronie Austro-Węgier, to iść będzie tylko o wojnę odporną.

P. Kamitz (kons.) wyraża przekonanie, że Niemcy i wojsko niemieckie kompletnie jest gotowe do wojny. Gdyby były jakie braki, to minister wojny poczyni w czas odpowiednie zarządzenia i poprosi o potrzebne kredyty.

P. Basserman (nar. l.b.) z zadowoleniem wita oświadczenie kancelerza, że wymiana zdań między mocarstwami dalej trwa.

Następne posiedzenie dziś.

Frankfurt. (Tel. wł.) Według berlińskiej dereszy „Fr. Ztg.” wczoraj krążyły w kuloarach Reichstagu pogłoski, że trójprzymierze zostało odnowione.

Bukareszt. (Tel. wł.) „Uniwersul” ogłasza rozmowę z br. Conradem, który był bardzo w słowach wstrześliwy. Powiedział tyle tylko, że bezpośredniej obawy wojny niema.

Bukareszt. (TBK.) Król rumuński ofiarował generałowi Hötzenndorf-Conradowi przed odjazdem jego swój portret z własnoręcznym podpisem.

Afera Prochaski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Szabatki donoszą: Przybyli tu oficerowie tureccy opowiadają o zajęciach z konsulem Prochaską. I tak konsula transportowano z Varisowicz do Skoplje w wagonie przepełnionym jeńcami wojennymi. Prochaska, gdy Serbowie wkroczyli do konsulatu austro-węg. w Prizren, krzyknął: Możecie mnie zastrzelić, ale dalej nie pójdziecie ani kroku. Prochascie nie zrobiono wprawdzie żadnej krzywdy, ale go aresztowano i internowano.

Niezawisła Albania.

Rzym. (Ag. Stef.) Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych otrzymali od wszystkich kolonii albańskich we Włoszech południowych depesze z żądaniem niezawisłości Albanii i z protestem przeciw wszelkiemu podziałowi tego kraju.

Rjeka. (TBK.) Z polecenia rządu niemieckiego zjawił się tu wczoraj poseł niemiecki, aby udać się do króla. Ponieważ król ojechał już do obozu, poseł za pośrednictwem rządu czarnogórskiego przesłał królowi oświadczenie, że

Niemcom daleka jest myśl ograniczenia w jakikolwiek sposób operacji czarnogórskich i że wyłączenie co do autonomii Albanii Niemcy stoją na tem samem stanowisku, co Austro-Węgry i Włochy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Trójprzymierze podało do wiadomości Czarnogóry, że nie myśli wprowadzić wkroczać w bieg wypadków wojennych, ale musi uwiadomić rząd czarnogórski, że mocarstwa trójprzymierza są jednomyślnie co do kwestyi albańskiej. Oświadczenie to złożone zostało osobiście przez zastępców mocarstw trójprzymierza w Czarnogórze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przypuszczalny władca albański ks. Ahmed Fuad zjawił się wczoraj w parlamencie, gdzie go prezydent Izby powitał i oprowadzał po gmachu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł centrowy Reichstagu, Erzberger, bawił tu w zeszłym tygodniu w sprawie kandydatury na tron albański i odbył szereg konferencji, między innymi z arc. Franciszkiem Ferdynandem. Katolicy z Rzeszy forsują na władcę Albanii ks. Uracha.

Londyn. (TBK.) „Times” donoszą z Cetynii: wiadomości ze źródła, którego nie można posądzać o tendencję antyserbskie potwierdzają ubolewania godne pogłoski o okrucieństwach, jakich Serbowie dopuszczali się na Albańczykach.

Rzym. (TBK.) Do Agencji Stefani donoszą z Durazzo: Oddział wojska serbskiego obsadził szkołę włoską w sobotę i dotąd w niej przebywa. Konsul włoski poczynił odpowiednie kroki u komendanta serbskiego.

Zawieszenie broni jeszcze nie podpisane!

Konstantynopol. (TBK.) Urzędownie oświadczone, że opóźnienie podpisania protokołu w sprawie zawieszenia broni tłumaczy się tem, że w protokole poczyniono pewne zmiany. Oprócz ogłoszonych już warunków protokołu zawiera jeszcze postanowienie w sprawie utrzymania w mocy blokady portów i wysp. W razie rozbicia się rokowań pokojowych, które mają natychmiast się rozpocząć, obie strony powinny na 48 godzin naprzód oznajmić o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich.

Paryż. (Tel. wł.) Poseł grecki oświadczył rządowi francuskiemu, że Grecya nie zgadza się na warunki zawieszenia broni.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Sl. Corr.” donosi, że między Czarnogórą a innymi państwami związkowymi panuje niezgoda co do warunków pokojowych. Czarnogórcy są rozgoryczeni, ponieważ ich zdaniem, zostali ukróceni w swych żądaniach. Czarnogórcy wysyłają osobnego delegata, dotąd byli zastąpieni przez Serbię.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagbl.” donosi, że Bułgarzy stracili 70.000 ludzi, inne doniesienia są przesadzone. Rząd rosyjski wpływał na państwa związkowe, by nie doprowadzały Turcji do ostateczności.

Tryjeść. (Tel. wł.) „Piccolo” ogłasza rozmowę z Geszowem, który oświadczył, że po zawieszeniu broni rozpoczną się rokowania pokojowe. Przybierają one już teraz korzystny obrót, ponieważ protokoł zawieszenia broni zawiera także preliminarze pokojowe.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Jeden z dzienników ogłasza następującą rozmowę jen. Sawowa z Nazimem baszą:

Sawow: Wasz „chory człowiek” nie ma teraz przyjemnych czasów?

Nazim: Wierz mi pan, że taki upust krwi dobrze mu robi.

Frankfurt. (Tel. wł.) W poinformowanych kołach słychać, że między Bułgaryą a Turcją toczą się odrębne rokowania pokojowe. Jeśli rokowania wydadzą pomyślny rezultat, zawarcie pokoju uważać należy za zapewnione. Podstawą rokowań ma być bezpośredni sejsusz Turcji z Bułgaryą.

Sofia. (TBK.) „Mir” donosi: Skoro pełnomocnicy greccy otrzymali żądane instrukcje od swego rządu, delegaci obustronni mogli się

po południu zebrać na konferencję, która, jak przypuszczają, będzie decydująca.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.” donosi z Sofii, że minister Teodorow jako nowy delegat w miejsce Danewa postawił żądanie co do kontyngencji wojennej, którą oznaczy na 1 miliard 200 milionów franków.

Sofia. (Ag. B.) Król Ferdynand w towarzystwie min. Teodorowa odjechał do Czataldży.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.” donosi z Konstantynopola, że zawieszenie broni będzie trwało aż do zawarcia pokoju i zaczyna się z dnem podpisania protokołu. Jeśli między delegatami nie nastąpi porozumienie, zawieszenie broni będzie mogło być na 48 godzin naprzód wypowiedziane.

Bukareszt. (Tel. wł.) Zapowiedziano tu przyjazd Danewa opóźniony z powodu udziału jego w rokowaniach pod Czataldżą.

Berlin. (Tel. wł.) Konstantynopolitański korespondent „B. Morgenpost”, dowiaduje się, że sułtan otrzymał list z pogrózkami od komitetu młodoturckiego w Genewie. W liście tym protestują młodoturcy przeciw rządowi Kiamilbaszy i radzą sułtanowi, aby wystąpił w swym charakterze jako głowa kalifatu i wezwał wszystkich Momehan w Azji i Afryce do wojny świętej. Komitet oczekuje dymisji Kiamilbaszy i powołania gabinetu konstytucyjnego, gdyż inaczej sułtan może być zaskoczony przyszłymi wypadkami w Konstantynopolu.

Tych słów nie uważają za puste tylko pogróżki, bo młodoturcy posiadają licznych zwolenników w armii i wśród duchowieństwa.

Berlin. (Tel. wł.) „Morgenpost” donosi z Konstantynopola, że Kiamil basza ustąpi dopiero po zawarciu pokoju. Miejsce jego zajmie szwagier sułtana Ferid basza z konserwatywnym rządem.

Blokada Walony

Rzym. (TBK.) Ag. Stefani donosi z Walony: Wczoraj rano zjawiła się przed miastem grecka kanonierka i rozpoczęła natychmiast ostrzeliwać budkę podmorskiego kablu, jednakże bez rezultatu. Mimo że ostrzeliwanie z obito bardzo złe wrażenie, ludność zachowuje się spokojnie.

Paryż. (Tel. wł.) Donoszą tu, że Austro-Węgry i Włochy mają bardzo stanowczo zapobiegać przeciwko blokadzie. Walony przez flotę grecką.

Prawda o zajęciu Salonik.

Sofia. (TBK.) Aby zaprzeczyć rozgłaszanym wieściom, że Grecy pierwsi weszli do Salonik, ogłoszono następujące urzędowe sprawozdanie dowódcy armii bułgarskiej, Teodorowa: Dnia 26 października st. stylu o godz. 4 rano znajdowałem się na czele mej armii między wsiami Jubezna a Ajwatowem. Podczas zwiadów nasza kawaleria ostrzeliwana była przez batalion nieprzyjacielski i odpowiedziała również ogniem. W tej chwili dowódca greckiej brygady konnicy zawiadomił mnie, że Grecy nazajutrz rozpoczną atak. Ułożyliśmy wspólną godzinę ataku w dniu następnym, a dowódca grecki obiecał mi, że uchwałę naszą doniesie natychmiast greckiemu następcy tronu, jako głównemu wodzowi. Armia moja począła posuwać się ku pozycjom nieprzyjaciela na wzgórzach, panujących nad miejscowościami Ajawatowem i Lojną i przeszło do ataku. Nieprzyjaciel poczał ostrzeliwać naszą piechotę z armat i strzelb, ale artyleria nasza zmusiła do milczenia nieprzyjacielską, a nasza piechota wyparła piechotę nieprzyjacielską z jej stanowisk. Rozpocząłem pościg i zbliżałem się do Salonik. W tej chwili grecki następca tronu zawiadomił mnie, że Turcy mu się poddali. Chociaż nie podpisałem umowy z Turkami o kapitulację i nieznane mi były jej warunki, podporządkowałem się oświadczeniu następcy tronu, jako sojusznika naszego i powstrzymałem armię moją o 3 km. przed Salonikami.

Grecy znajdowali się wówczas w odległości

17 km. w kierunku Wardaru, poza moją armią. Mimo to jeden szwadron mojej armii wszedł do Salonik. Z mojego stanowiska mogłem widzieć, jak Turcy wysłali z Salonik pociągi w kierunku Wardaru, celem przewozu dwóch batalionów greckich. Ze stanowiska, na którym Grecy wówczas się znajdowali, nie mogli oni w jednym dniu przemaszerować. Gdy armia moja sama walczyła przed Salonikami, Grecy w odległości 17 km. od Salonik rokowali z Turkami. Tak więc Turcy, pokonani przez nas, poddali się Grekom, bo oni postawili im korzystne warunki. Warunki te są Panu znane. Dnia 27-go października st. stylu walczyła więc część Turków z nami, a druga część układała się z Grekami. W ten sposób jedna część armii bułgarskiej wkroczyła pierwsza do Salonik, a druga nazajutrz weszła wspólnie z Grekami. Dnia 29-go października wjechali książęta Borys i Cyryl na czele dwóch batalionów i jednego szwadronu z powiewającymi sztandarami uroczystie do Salonik, witani z zapalem przez całą ludność. Ze względu na greckiego następcę tronu, który jest starszy od naszego następcy tronu, wjazd nastąpił o jeden dzień później. Wmaszerowaliśmy z bronią w ręku, Grecy zaś bez walki, korzystając z wyników naszej walki. Oto jest prawda o zajęciu Salonik.

Ateń. (Tel. wł.) Wysadzono tu na ląd 554 tureckich jeńców. Oficerowie będą postawieni pod sąd wojenny za knowania spiskowe w Salonikach.

Belgrad. (TBK.). Urzędownie donoszą, że wojsko serbskie bez walki zajęło Elbasan.

Rjeka. (TBK.) Według opowiadań podróżnych, wzdłuż jeziora Skutari zarówno onegdaj, jak i wczoraj przez całą noc słyszano huk armat. Czarnogórskie działa oblężnicze skierowane są na zupełnie otoczone już miasto. Ataki na Tarabosz ustały. Doniesienie o zawieszeniu broni nie zrobiło tu najmniejszego wrażenia.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.” donosi z Paryża, że wiadomość o ciężkim zranieniu ks. Daniły nie potwierdza się. Ks. Danił jest lekko niedysponowany, wczoraj u boku króla brał udział w bombardowaniu Skutari.

Demonstracja antyaustriacka.

Petersburg. (Tel. wł.) Onegdaj w południe rozdano na uniwersytecie i innych wyższych zakładach naukowych wezwanie do zebrania się o godz. 2. przed ambasadą austro-węgierską celem demonstracji. Zjawili się kilkuset studentów, ulica była jednak zamknięta silnym kordonem policji. Mimo to część demonstrantów przedostała się przed gmach ambasady, gdzie wnoszono wrogie okrzyki. 3 osoby aresztowano; po stwierdzeniu tożsamości wypuszczono je na wolność.

„Bezinteresowność” Anglii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Polit. Corr.” donosi z Paryża, że przy wymianie zdań w sprawie propozycji angielskiej co do konferencji ambasadorów można było zauważyć, że Anglia największą wagę przywiązuje do wysp egejskich. Anglia wyraziła życzenie, by wszystkie mocarstwa zobowiązały się nie anektować żadnej z wysp archipelagu.

Genewa. (Tel. wł.) Z Kairu donoszą, że rząd angielski nosi się z zamiarem zaanektowania Egiptu. Aneksja nastąpi podobno już w styczniu roku przyszłego.

Polacy do królowej bułgarskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Koło polskie wysłało do królowej bułgarskiej pewną sumę pieniężną na rzecz rannych Bułgarów i wystosowało do niej zarazem telegram, w którym zasyła wyrazy podziwu dla braci Słowian, walczących w obronie świętej sprawy i wolności.

IZBA POSŁÓW.

(122 posiedzenie XXII sesji z dnia 2. grudnia).

Wiedeń. (TBK.) W Izbie posłów toczyła się wczoraj nadal

dyskusja budżetowa.

P. Kotlar (czeski agr.) zaznaczył, że wobec zachowania się Niemców nie można żywić nadziei, aby przyszło do sprawiedliwej ugody czesko-niemieckiej.

P. Pavlok (czes. agr.) wywodził, że rząd nie dba o potrzeby ludności słowiańskiej na Śląsku; stosunki gospodarcze i kulturalne są tam nie do zniesienia. Mowca zwrócił się też do kół odpowiedzialnych z apelem, aby wszystko uczyniły, celem utrzymania pokoju.

P. Gentili (włoska p. ludowa) omawiał przewlekane sprawy włoskiego fakultetu prawniczego.

P. Prodan (Chorwat) ubolewał, że w Chorwacji panuje prawo pięści; powaga monarchii i dynastii wymaga usunięcia despotyzmu.

P. Heilmayer (chrześc. soc.) zauważył, że narzekania na wielką biedę urzędników nie znajdują posłuchu wśród włościan i przemysłowców. Mowca oświadczył się za stopniowym zmniejszeniem liczby urzędników. Wystąpił też przeciw budowie kanałów.

Na tem o trzy kwadranse na 8 wieczorem posiedzenie zamknięto, następne dzisiaj o godz. 11 przed poł.

Najbliższe zadania parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Hr. Stürgkh konferuje obecnie z przywódcami opozycji poludniowo-słoweńskiej i ruskiej. Wiodki uskutecznienia porozumienia są korzystne.

Spodziewają się, że prócz przedłożenia woj-skowych i prowizoryum budżetowego przyjmie Izba także mały plan finansowy, zasadzający się na podwyższeniu podatku od wódki i powiększeniu podatku osobno-dochodowego. Liczą się również z możliwością załatwienia sprawy włoskiego fakultetu prawniczego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Słychać, że rząd będzie trwał przy niezmiennym tekście przedłożenia mobilizacyjnych. Dziś zbiera się komisja prawnicza na narady o świadczeniach wojennych. Słychać, że socjaliści, Czesi i Rusini będą stawiali opór przeciw poszczególnym postanowieniom, natomiast Niemcy, chrześcijańsko-społeczni, Polacy i Słowacy głosować będą za ustawą.

Wiedeń. (Tel. wł.) P. Wysocki został wybrany zastępcą przewodniczącego komisji woj-skowej.

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Fr. Presse” donosi, że minister oświaty Hussarek w piątek wieczorem wręczył prezydium Koła i Związku ukraińskiego nowy projekt cesarskiego orędzia w sprawie uniwersytetu. „Slav. Corr.” donosi, że Rusini uznali projekt ten za lepszy od poprzedniego, wytykają tylko, że nie oznacza Lwowa, jako przyszłej siedziby uniwersytetu. Projekt, co prawda, dodaje „Slav. Corr.”, nie zawiera niczego takiego, coby przemawiało przeciw Lwowowi.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Przed posiedzeniem Sejmu opozycja usiłowała przerwać kordon policji i żandarmeryi, aby wtargnąć do gmachu sejmowego. Próba nie powiodła się, posłów nie dopuszczono. Prezydent ministrów zawiadomił o przywróceniu przymusu paszportowego w stosunku z Serbią. Następnie toczyła się ogólna rozprawa nad budżetem.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

We wtorek 3. grudnia: rzym.-kat. Franciszka Ksaw. gr. kat. 20. Hryhoryja.

Wschód słońca o g. 7:06 rano, zachód słońca o g. 3:24 po południu.

Prognoza na dziś:

Galicja wschodnia: Przeważnie pochmurno, niepewnie, ciepota spada, zachodni mierny wiatr.

Galicja zachodnia: Przeważnie pochmurno, czasem opady, zach. wiatr coraz silniejszy.

Repertuar teatru miejskiego:

We wtorek 3 grudnia „Aida” występ J. Korolewicz Waydowej, Ady Nekar i Józefa Manna.

W środę 4 grudnia „Rozyczka”.

W czwartek 5 grudnia, po raz 2-gi „Aida”.

W piątek 6 grudnia, po raz 4-ty „Dobrze skrojony frak”.

W sobotę 7 grudnia: o pół do 4-tej popoł. dla młodzieży szk. po raz 14-ty „W gołębniku”, komedia Nikorowicza.

W sobotę 7 grudnia: o pół do 8-mej wiecz. „Druziarz”, operetka Lehara. Zakończy po raz 6-ty „Wesele w Ojcowie”, balet w 1 akcie, K. Kurpińskiego.

Manifestacja socjalistyczna.

Wczoraj wieczorem pod pomnikiem Mickiewicza na wezwanie polskiej partii soc.-demokratycznej zebrało się przeszło dwa tysiące osób. Do zgromadzonych przemówili pp. Hausner, im. ruskich socjalistów Meleń, poczem rozwinął się pochód. Na czele pochodu niesiono tablice z napisami: „Niech żyje niepodległa Polska!”, „Niech żyje niepodległa Ukraina!”, „Precz z caratem!” Pochód przeszedł ulicami Kopernika, 3-Maja, Karola Ludwika, Hetmańską i rozwiązał się pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie jeszcze przemówili dr. Wyrostek i p. Hartleb. Wszystkie mowy zwracały się przeciw caratowi i zapowiadały walkę z satrapą, w imię wolności.

Królestwo Polskie jako teren wojny. W „Życiu” wygłosił w sobotę dr. Maryan Kukiel odczyt pod tym tytułem. Prelegent omówił stosunki oro- i hydrograficzne Królestwa ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia ich dla możliwej kampanii wojennej. Następnie zajął się omówieniem rozmieszczenia ludności na terenie Królestwa oraz obliczeniem sił, na które jako wroga przeciw Rosji usposobione możnaby w razie wybuchu wojny liczyć. Licznie zebrane audytoryum wysłuchało w skupieniu wywodów prelegenta. Dalszy ciąg odczytu we czwartek 5 b. m. o 7 w. w lokalu „Życia” (Sienkiewicza 9).

Z sali odczytowej. Dziś odbędzie się w „Życiu” o g. 8 w. odczyt prof. St. Głowackiego p. t. „Gimnastyka rytmiczna”. Ilustrują obrazy świetlne oraz produkcje uczniów.

Osobiste. Dr. Józef Loewenherz otworzył biuro obrony w sprawach karnych we Lwowie, ul. Akademicka 10.

Władysław Mickiewicz przybył do Zakopanego i zamieszkał w zakładzie dra Chramca.

Podejrzani podróżni. W Krakowie aresztowano trzech podejrzanych Węgrów, którzy jechali ze Lwowa do Mysłowic i mieli bilety jazdy na tę przestrzeń, wysiedli jednak w Krakowie i dorożką za 50 K chcieli udać się do Mysłowic. Znaleziono przy nich kwotę 60 K. Nie umieli podać celu podróży do Mysłowic; istnieje przypuszczenie, iż podróż ich jest w związku z dokonaną w ostatnich dniach w Budapeszcie defraudacją.

Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 30 b. m.: Banknoty w obiegu: 2,618,223,000 K (więcej o 262,593,000). — Rezerwa kruszcowa: 1,546,840,000 (mniej o 15,395,000). Portfel wekslowy: 1,212,760,000 (więcej o 175,959,000). — Lombard papierów: 216,180,000 (więcej o 48,260,000). — Zobowiązania natychm. płatne: 266,552,000 (mniej o 47,001,000). Banknoty opodatkowane: 471,382,000 (więcej o 277,988,000).

Szczegółowe rachunki za międzymiastowe rozmowy telefoniczne. Rachunki za rozmowy telefoniczne międzymiastowe, przedkładał dotychczas Zarząd telefonów rządowych w tak ogólnikowo zestawiony sposób, że abonent nie miał możliwości nigdy skontrolować u siebie, czy nie policzono na jego ciężar jakiejś rozmowy przypadającej na innego abonenta. W rachunkach są jedynie podane dni, bez wymienienia z jakim miastem rozmowa była prowadzona.

W sprawie tej sfery interesowane odniosły się do Instytucji opiekujących się przemysłem, które w porozumieniu z Izłą handlową i przemysłową we Lwowie, zwróciły się do ministerstwa handlu, ażeby w przyszłości galicyjska dyrekcyja poczt i telegrafów, licząc za rozmowy międzymiastowe, uwidaczniała na rachunkach dokładnie, z jakim miastem i kiedy dotyczący abonent rozmawiał.

Należy przypuszczać, iż ministerstwo handlu życzliwie tę sprawę załatwi.

Rekurs bandytów. Zasądzeni na 10 lat więzienia Hanicz i Białon zastrzegali sobie 3 dni do namysłu. W przeciagu tych 3 dni Hanicz

zgłosił zażalenie nieważności, a Białon odwołanie od wysokiego wymiaru kary.

Niebezpieczne sufrażystki. Z Londynu donoszą: Gdy policja w Aberdeen przed dwoma dniami przeszukiwała salę, w której wieczorem na zgromadzeniu przemawiał mial Lloyd George, wykryła będącą w stosunkach z sufrażystkami dziewczynkę — przy której znaleziono bombę. Dziewczynkę tę i dwie sufrażystki aresztowano.

Pożar. Wczoraj w nocy wybuchł pożar w składzie książek „Kultura i Sztuka“ przy ulicy Chmielowskiego 1. 1. Pożar zniszczył dwa pokoje przepełnione książkami. Szkoda dotychczas jeszcze nie obliczona.

Po pijanemu. Dnia 18 września 1910 r. wybuchła przed karczmą w Sokolnikach bójka, której uczestnicy po pijanemu skopali nogami, pobili i pokaleczyli nożami Antoniego Marcisiaka. Do odpowiedzialności za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała pociągnięto murarza z zawodu, Jędrzeja Kulika, który wczoraj stanął przed orzekającym trybunałem karnym. Kulik przeczył, jakoby w chwili krytycznej posiadał noż, zresztą bronił się tem, że będąc zupełnie pijanym, nie wiedział, co się z nim dzieje. Trybunał mimo tej obrony, skazał go na karę 4 miesięcznego zwykłego więzienia.

Sprawy brukowe. Za kradzież kieszonkową aresztowano Teodora Iwanickiego, rodein z Kałusza i Bernarda Wanga. Sprowadzono na inspekcję policyjną Szymona Szymczyszyna, który przebił scyzorykiem woźnicę, Marcina Kościa.

Uprzejmi złodzieje. Onegdaj skradziono z mieszkania przy ul. Łyczakowskiej 1. 24 kupcowi Abrahamowi Ackermanowi futro, w którym znajdowała się karta tramwajowa i uchwały sądowe. Przedmioty te w liście nieopłaconym przysłali wczoraj uprzejmi złodzieje Ackermanowi.

Przejechania. Na ul. Hetmańskiej woźnica Maksym Onyskow najechał na Melanię Zirmman. Koła wozu naładowanego cegłą przeszły Z. przez palce u nóg. Ciężko poka.eczoną odwieziono do szpitala powszechnego.

Na żonę Mendla Barucha, nauczyciela prywatnego, na echał w ul. Wesołej nieznaný woźnica i dotknął ją potłukł. Baruchową stacya ratunkowa odwiezła do szpitala izraelickiego.

Zmarli 1 i 2 grudnia: Goldman Solomon, bez zajęcia, lat 19; Rudetz Marcin, zarobnik, lat 51; Weintraub

Majer, subjekt handlowy, lat 46; Zięba Andrzej, piekarz, lat 41; Hasny Franciszek, lat 74; Runge Ludwik, st. rewident kolei, lat 65; Bendel Chaim, ubogi, lat 65; Weiger Freida, żona pudełkarza, lat 30.

NADEŚLANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Już wyszedł nr. 5-ty POLSKIEGO UNIVERSUM i zawiera następujące artykuły: Być albo nie być: Rozbór Rosyi. Dr. A. Wątorok: Czerwony Krzyż na wojnie, Dr. Serkowski: Hypnotyzm. St. Gralewski: Trylogia dramatyczna. J. Parandowski: Lutosławski budzicielem narodowego ducha. Kacik dla Pań. Teatr. Humor i Satyra i t. d. około 30 ilustracyi w numerze. Cena egzemplarza 25 hal. Redakcyja i Administracyja Lwów, ul. Lenartowicza 1. 9. 5702

Depesze „Ekonomisty“.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda wczorajsza była początkowo w zwyżce, poczem doznała osłabienia. Kredyty utrzymały się przy 606, państw. koleje na 674, Alpy 968, Skoda 741. W szrankach targ był lepszy. Praskie żelazo zyskało 50 K, fabryka broni 12 K, Kredyty ziemskie 10 K, Karpaty 16 K. Renty lekko się poprawiły.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Spirytus.

Wiedeń 2. grudnia 1912 (telefon własny). Za towar kontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 56— do 57—. Gotówką — i —. Tendencya: bez zmiany.

Ropa.

Dzienne ceny ropy targu lwowskiego z dnia 2. grudnia 1912 r.

Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego sensała Alfonsa Gostkowskiego, Lwów Pasaż Hausmana 1. 1, tel. Nr. 1056. Ceny podane w halerczach za 100 kg. loco cysterna. tacya Boryslaw, zamknięcia notowań godz 5 popoł. Waluta (termin dostawy):

| | |
|------------|---------|
| 15 grudnia | 679—680 |
| 31 grudnia | 684—685 |

| | |
|---------------------|---------|
| 31 stycznia | 699—700 |
| styczeń-luty-marzec | 707—708 |
| lut-marzec-kwiecień | 715—716 |
| rok 1913 | 745—755 |

Tendencya: Z powodu zmniejszonych obaw co do wybuchu wojny, usposobienie targu znacznie się poprawiło. Zawarto rano jeszcze kilka transakcyi grudniowych, później jednak nastąpiło usposobienie wyczekujące. O ile bowiem na targ ropy nie wpływałyby obecne stosunki polityczne i połączone z tem trudności kredytowe, to ceny oparte na zapotrzebowaniu i naturalnych warunkach produkcji, mają stałą dążność zwyżkową. Wszelkie więc wiadomości, stwarzające nowe obawy wojenne, oddziałują chwilowo na niżkę, równocześnie zaś wszelkie wieści pokojowe wywołują na targu ropy natychmiast usposobienie zwyżkowe.

Zboże.

Budapeszt dnia 2. grudnia 1912.

Pszonica na kwiecień 11'94, pszenica na maj —, Żyto na kwiecień 10'48. Owies na kwiecień 11'04. Kukurduza na maj 7'70.

Oferty: mierne.

Chęć kupna: mierna.

Uspokobienie: słabe.

Pogoda: deszcz.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 2. grudnia 1912.

Dziś o godz. 2'30 popoł. notowano.

Akcyje austr. Zakładu kredyt. 606'00, Akcyje węgierskiego Zakładu kredyt. 786'50, Akcyje Anglobanku 315'50, Akcyje Unionbanku 565'—, Akcyje Länderbanku 484'—, Akcyje Bankvereinu 495'50, Akcyje Bodenkredit 1167'—, Akcyje galic. Banku hip. 620'—, Akcyje Praskiego Banku kredytowego 000'—, Akcyje kolei państwowych 674'—, Akcyje kolei połud. 102'75, Akcyje kolei półn. 4730'—, Akcyje kolei czerniowieckiej 504'00, Akcyje Alpy 968'50, Akcyje Pima Muranyi 699'—, Akcyje Prag. Towarz. żel. 3290—3310, Akcyje Fabr. broni 1037'—, Akcyje tureckie, tytoniowe 284'50, Akcyje gal. Karpackiego Tow. naft. 736'00, Oblig. węg. indemniz. —, Renta majowa 83'05, Renta kor. austr. 83'10, Renta kor. węg. 83'10, 53 l. i st. Tow. kred. z emsk. 82'50 4-proc. listy Banku hipot. 85'75, 4 pół proc. l. Banku hip. 92'—, 5-proc. list. Banku hipot. —, 4 proc. listy banu kraj 86'75, 4 i pół proc. B. r. 92'00, 4-proc. gal. Oblig. prop. 95'25, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1896 82'50, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 86'—, 4-proc. pożycz. m. Krakowa 81'90, osy tur. 214'00, Marki 1 S 28, Ruble 254'25, 5-proc. renta rosyjska 100'00, Akcyje Skoda 742'00 Galic. Bank kred. 94'25-95'25, Powz. Bank depozytowy —, Nowa renta koron. austr. —, Bułgaria —.

Uspokobienie po ożywionej zwyżce giełdy południowej, w końcu pomimo podniet z zagranicy rezerwowane i słabsze, ponieważ mniej optymistyczne osądzanie sytuacji politycznej wywołało sprzedaż lokalne.

CLAUDE FARRERE.

50

WALKA.

Przełożyła

Jadwiga Mroczkowska.

Tak, że dziwne pismo to, rozłożone wzdłuż, przypominało zupełnie skrawki kartonu, na których drukują pod nędzną ryciną zwrotki ludowych pieśni.

Felze czytał:

— Dla Fenn Ta-Jenn'a, wielkiego uczonego, wysokiego dygnitarza sławnej Akademii w państwie Fou-lang-sai, dziesięć tysięcy życzeń długowieczności.

Uczeń Tseng Si, odpowiadając swemu mistrzowi Tzen 1) wyraził życzenie: „Pod koniec wiosny, gdy szata wiosenna już jest utkana i uszyta, — pójść wraz ze swą zadumą i zanurzyć ręce i nogi w ciepłym źródle rzeki. I odetchnąć świeżym powietrzem w cieniu drzew w Ou iu, śpiewać pieśni i powrócić — o to czegobym pragnął“. Tsen rzekł, wdychając: „Podzielam uczucie Tien'a 2)“.

W tym roku, w roku cha 3), w trzecim miesiącu wiosny 4), mój bardzo mądry brat Fenn,

1) Najbardziej używana nazwa Koun Fou Tseu, Konfucyusza.

2) Liun Lu. Księga VI., rozdział XI., § 25. (Tien i Tseu Si są imieniem i nazwiskiem jednego i tego samego filozofa).

3) Cha, wąż, szóste z dwunastu zwierząt cyklu chińskiego. Rok 1905 ery chrześcijańskiej był rokiem Cha.

4) Maj. — Chińskie pory roku następują około czterdziestu dni później po naszych.

Ta Jenn, dopełniwszy ceremoniału, poszedł wraz z swą zadumą, by zanurzyć ręce i nogi w ciepłym źródle, odetchnąć świeżym powietrzem w cieniu drzew i śpiewać pieśni. Teraz należy, by wracał, stosując się do roztropnych słów ucznia Tseng Si.

Nie należy przestrzegać w pierwszym miesiącu lata przepisów, odnoszących się do trzeciego miesiąca wiosny. A pożytecznie jest przeczytać naukę w Li-ki:

„W pierwszym miesiącu lata nie zwolywać wielkich zastępów ludzi na wojnę. Gdyż monarcha panującym jest Jen-Ti władca ognia“.

Pomyśl o tem, pomyśl na prawo, pomyśl na lewo, Do niegodnego domostwa, nad którym wiszą trzy fioletowe latarnie, przyszli posłowie, przynoszący wieści z morza. A inni są oczekiwani.

Życzenia wszelkich pomyślności i wesela. Neuczony Tcheon Pe-i, zwraca pokornie do wielkiego mędrca Fenn Ta Jenn te nieudolne słowa.

Shodji stały otworem i morski wiatr wpadał swobodnie do pokoju. Widać było różkylsaną i ciemną zatokę. Daleko, jak okiem sięgnąć, pędziły fale.

Felze w zadumie przeczytał dwukrotnie dziwne pismo. Podniósłszy wreszcie z ponad niego oczy, spojrzął na morza.

— Szkaradny czas — pomyślał. Ogon tajfunu przeciąga... Cokolwiek powiada kalendarz Tcheon Pe-i'a, do lata jeszcze daleko... Mamy dopiero 28 maja...

Zaczął liczyć na palcach:

— Tak, 28 maja... 1905 r... A ten 28 maja... dalibóg, podobny jest do 28 marca... Wszystko zresztą jedno, czas mi w drogę. Wszystko to warie wyjaśnienia...

Klasnął w ręce. W tej chwili drzwi obró-

ciły się na zawiasach i mała O-Setso san padła na ziemię w progu.

— Hei!...

Choć już od trzech dni, ne-san przychodziła co noc do Felzego z wiernością ładniutkiej żonki i chociaż wówczas pozwałała sobie na zupełną względem niego poufałość to jednak poza tem pozostawała najściślej na stanowisku służącej. I na każde zawołanie, była gotowa usłużyć szybko uśmiechnięta i uległa.

— Chęć... rzekł Felze.

Przerwał, chcąc śledzić na twarzy, która się podniosła, pierwsze wrażenie. Czy też się ta mała zasmuci, dowiedziawszy się nagle, niespodziewanie, że on jej kochanek ma odjechać. Bo yoshivarskie oiran, nawet zupełnie obojętne, czepiają się chęć nie rękawów swych gości jednoludniowych, należy to do kodeksu grzeczności.

— Chęć — powtórzył Felze — byś mi sprowadziła kourouma z dwoma szybkobiegaczami. Bo zaraz chęć wracać do Nagasaki.

— Hei!...

Wciąż leżała na czworaku. Tak szybko pochylała czoło kłaniając się, aż do ziemi, że Felze nie zdążył niczego wyczytać w czarnych jej oczach, w jednej chwili ukrytych. A gdy powstała i podreptała ku drzwiom, by wykonać rozkaz pana, zdążyła już ułożyć swą buzię tak, jak tego wymaga uprzejmość i uśmiechała się z uległością i z należytą dozą smutku.

Ne-san wyszła. Felze, czekając na jej powrót, przygotował się do drogi, co polegało na przebraniu się z cienkiego, krepowego kimona w krochmalną koszulę, w spodnie ze sztywnego sukna i kurtkę o wąskich rękawach.

(C. d. n.)